

STANISŁAW SUCHODOLSKI*

IKONOGRAFIA MONET SOBIESŁAWA SŁAWNIKOWICA

1. WSTĘP

Monety Sobiesława, syna księcia libickiego Sławnika, należą do najbardziej interesujących monet czeskich z okresu wczesnego średniowiecza¹. Co więcej, są one jednymi z najcenniejszych źródeł mówiących o dziejach tego rodu w końcu X w., a jednocześnie też u schyłku istnienia ich państwa. Zostało ono, jak wiadomo, zlikwidowane w 995 roku w wyniku tzw. rzezi libickiej, w której straciła życie większość członków rodu. Nie dotknęło to samego Sobiesława ani jego dwóch braci: rodzonego — biskupa praskiego Wojciecha, i przyrodniego — późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego Gaudentego, którzy byli w tym czasie poza granicami Czech. Nie mniej jednak emisja monet z imieniem Sobiesława — mimo że zginął dopiero w 1004 r. — możliwa była tylko w okresie wcześniejszym, to znaczy przed 995 r. Nawiasem dodajmy, że to właśnie dzięki tym inskrypcjom (ZOBESLAV) można było jednoznacznie ustalić brzmienie imienia księcia, które w późniejszej tradycji przybrało postać „Sobiebor”².

Wartość źródłowa monet sławnikowskich została doceniona już od dawna, w wyniku czego w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat ukazało się wiele prac im poświęconych. Wśród najbardziej zasłużonych badaczy trzeba wymienić Gustava Skalskiego, Rudolfa Turka, Jarmilę Háskovą, a ostatnio również Zdeňka

* Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa.

¹ Jest to — z uzupełnieniami — tekst wykładu wygłoszonego 3 października 2005 r. w Muzeum Narodowym w Pradze.

² Thietmar (lib. VI, 12) podaje wersję *Zebizlovo* (*Kronika Thietmara*, wyd. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 331 n.). Żywoty św. Wojciecha w ogóle nie wymieniają imienia jego najstarszego brata (por. niżej przyp. 6). Kosmas natomiast (lib. I, 29) nazywa go *Sobebor*, por. *Kosmasa Kronika Czechów*, wyd. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 155 n. Zdaniem Gerarda Labudy (*Święty Wojciech biskup — męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 79) Sobiesław i Sobiebor to dwie różne osoby.

Petráňa³. Mimo że tematem studiów było całe mennictwo, najwięcej uwagi poświęcano analizie stempli monet, a zwłaszcza zajmującym centralne ich miejsce — wyobrażeniom. Jest to zrozumiałe, one bowiem są nie tylko najbardziej efektowne, ale również dają najwięcej możliwości interpretacji ich znaczenia i symboliki. To z kolei rodziło pokusę, aby na takim fundamencie opierać daleko idące wnioski dotyczące wzajemnych relacji między oboma zwaśnionymi rodami — Przemysłidami i Sławnikowicami — lub wręcz starać się odtwarzać wydarzenia historyczne⁴.

Na ponowne przeprowadzenie analizy ikonografii zdecydowałem się również i ja. Sądzę bowiem, że w tej dziedzinie właśnie kryją się jeszcze pewne możliwości uzyskania nowych wyników lub weryfikacji wyników dotychczasowych. Nadzieja ta opiera się na przekonaniu, że istotny może tu być postęp badań w zakresie ikonografii numizmatycznej. W Polsce jest on widoczny w ciągu ostatnich kilku lat, a jego wyrazem są obronione prace dyplomowa i doktorska⁵.

Przed przystąpieniem do analizowania problemów numizmatycznych trzeba w skrócie przypomnieć podstawowe wiadomości dotyczące Sławnikowiców i ich państwa. Wiadomości tych, po prawdzie, nie jest wiele, a w dodatku nie wszystkie są pewne. Pierwszym, znanym z imienia władcą państwa o nieznanych bliżej granicach, leżącego w północno-wschodniej części Kotliny Czeskiej, był Sławnik. Po jego śmierci w 981 r. rządy objął jego najstarszy syn — Sobiesław. Pozostawał on u władzy aż do 995 r., to znaczy do końca istnienia państwa. W owym krytycznym momencie nie było go w Libicach, uczestniczył bowiem wraz z Bolesławem Chrobrym w wyprawie Ottona III przeciw Obodrycom. Nie mając dokąd wracać, związał się z Chrobrym i osiedlił w Polsce. Dopomagał mu w opanowaniu

³ G. Skalský, *Nález českých denarů z konce X. století ve Staré Boleslavi*, Brandys n.L. 1932, s. 57–78; tenże, *Význam slavníkovského mincovnictví*, Numismatický sborník II, 1955, s. 5–26; R. Turek, *K některým problémům slavníkovského mincovnictví*, [w:] Karel Castelin. *Sborník příspěvků k oslavě jeho životního numismatického díla sestavený u příležitosti jeho 70. narozenin*, Hradec Králové 1974, s. 23–35; J. Hásková, *Slavníkovci v historické výpovědi svých mincí*, Archeologické rozhledy 47, 1995, s. 225–230; Z. Petráň, *První české mince*, Praha 1998, s. 140–159; M. Lutovský, Z. Petráň, *Slavníkovci mýtus českého dějepiscetví*, Praha 2004. Por. również S. Suchodolski, *Początki mennictwa w Europie Środkowej, Wschodniej i Północnej*, Wrocław 1971, s. 60–64.

W wymienionych pracach czeskich badaczy często uwzględnia się również biskupie monety św. Wojciecha, które jakoby miały być bite w Libicach przez brata Sobiesława. Pogląd ten nie ma jednak racjonalnego uzasadnienia. Wojciech prowadził swoje mennictwo w stolicy biskupstwa, czyli w Pradze. Por. ostatnio S. Suchodolski, *Monety Świętego Wojciecha*, [w:] *Civitas & villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie Środkowej*, Wrocław–Praha 2002, s. 447–452.

⁴ Por. przyp. 3 oraz na przykład ostatnio: J. Sláma, *Die Přemysliden und die Slavníken*, [w:] *Europas Mitte um 1000. Beiträge zur Geschichte, Kunst und Archäologie*, hrg. v. A. Wiczorek, H.-M. Hinz, Bd. 1, Stuttgart 2000, s. 441–443; A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Mnich Krystian i jego stosunek do św. Wojciecha*, *Studia Źródłoznawcze*, XLIII, 2005, s. 23.

⁵ Por. D. Gorlińska, *Ikonografia monet Mieszka III Starego*, WN XLV, 2001, s. 1–22, 113–142; W. Garbaczewski, *Wyobrażenia na monetach polskich w dojrzałym średniowieczu*, *Biul. Num.*, nr 2 (342), 2006, s. 101–116.

Czech w 1003 r. Zginął w roku następnym w Pradze na moście, osłaniając odwrót Polaków.

Enigmatyczne są nie tylko granice państwa Sławnikowiców, ale również jego charakter. Uważa się je albo za twór niezależny, pozostałość z czasów plemiennych, albo też raczej za dzielnicę w obrębie państwa Przemyślidów. W tej ostatniej koncepcji Sławnikowice mieliby stanowić boczną gałąź książąt praskich. Tak czy owak, łączyło ich jakieś pokrewieństwo nie tylko z Przemyślidami, ale również z Ludolfingami. Mogłoby to tłumaczyć dobre stosunki zarówno Sobiesława, jak i św. Wojciecha z cesarzem Ottonem III⁶.

Znane są trzy podstawowe typy monet Sobiesława:

- 1/ z wyobrażeniem ręki na awersie i różnych ptaków na rewersie (Cach⁷ 158–161)
- 2/ z wyobrażeniem popiersia władcy oraz Ręki Opatrzności (Cach 146–157)
- 3/ z wyobrażeniem ukoronowanej głowy oraz tzw. drewnianej kaplicy typu saskiego (Cach 162).

Dwa pierwsze, łączone z mennicą w Malinie, nawiązują do współczesnych monet Bolesława II, a mianowicie do typów określanych umownie jako fryzyjski (Cach 106–119), mieczowy (Cach 93–98) i etelredowy (Cach 122–131, 136, 139–141). Trzeci typ monet Sobiesława, powstały w stołecznych Libicach, wykazuje większą niezależność od wzorów czeskich, choć i w jego przypadku rozpoznać można nawiązanie do tzw. typu bizantynizującego. Omówimy kolejno te typy, szczególną uwagę zwracając na to, co je od tych pierwowzorów wyróżnia.

2. PRAWICA BOŻA Z MIECZEM

W typie 1, charakteryzującym się motywami ptasimi, główny element awersu stanowi wyobrażenie ręki wylaniającej się z obłoków, czyli *Dextera Dei*. Wyobrażenie to ma 3 istotne odmiany. W pierwszej (Cach 158) ręce towarzyszą z obu stron mocno zniekształcone symbole Λ i ω , nawiązując do wzorów przemyślidzkich. Te z kolei powielają pierwowzory anglosaskie. W innej odmianie (Cach 160, 161) przy dłoni pojawia się okrąg oraz małe wyobrażenie głowy ludzkiej, które stanowi już wynik inwencji własnej. Z obu stron występują w otokach pseudolegendy składające się z pseudoliter. Odnosi się wrażenie, że odmiana ta wyszła z jakiegoś innego, gorszego warsztatu menniczego, mniej związanego z tradycją, lub przynajmniej spod ręki gorszego fachowca.

⁶ *Sancti Adalberti episcopi pragensis Vita prior*, MPH, s.n. IV,1, ed. J. Karwasińska, Warszawa 1962, s. 3 n. (c. I), 38 (c. XXV); *Sancti Adalberti episcopi pragensis Vita altera auctore Brunone Querfurtensi*, MPH, s.n. IV,2, ed. J. Karwasińska, Warszawa 1969, s. 3 n. (c. I), 26–28 (c. XXI) (polski tekst w: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, opr. J. Karwasińska, Warszawa 1966, s. 26–28, 72 n., 89 n., 129–132). Por. J. Karwasińska, *Sławnik, Sławnikowice*, Słownik Starożytności Słowiańskich, t. V, 1975, s. 239 n.; T. Wasilewski, *Sobiebor*, tamże, s. 323; Labuda, *Święty Wojciech*, s. 60–79 i passim (dane o źródłach archeologicznych i numizmatycznych niezbyt aktualne); ostatnio, Lutovský, Petrář, *o.c.*, s. 28 nn., 49 n. (tu nowsza literatura czeska).

⁷ F. Cach, *Nejstarší české mince*, I, Praha 1970.

Nas tu najbardziej będzie interesować odmiana trzecia (Cach 159) z przedstawieniem ręki trzymającej miecz (ryc. 1). Motyw ten już od dawna wzbudzał duże zainteresowanie badaczy, którzy go interpretowali w różny sposób. Sporne było już określenie rodzaju broni leżącej w poprzek dłoni. Broń ta w stosunku do dłoni ma istotnie niewielkie rozmiary. Wynika to jednak ze szczupłości miejsca ograniczonego kolistą obwódką. Jak wskazuje wyraźnie zaznaczona głowica, czyli zakończenie rękojeści, oraz jelec, mamy tu do czynienia z mieczem a nie krótkim sztyletem. Potwierdzają to również jednoznacznie analogie z monet czeskich tzw. typu mieczowego, na których widzimy całą kolekcję tego rodzaju broni (Cach 46–58, 61–62, 90–97).

Drugą rzeczą wymagającą wyjaśnienia jest stosunek, w jakim pozostaje miecz do ręki. Jedni autorzy mówią bowiem, że ręka trzyma miecz, a drudzy, że leży on na ręce. Problem jest istotny, gdyż palce dłoni rzeczywiście są wyciągnięte a nie zaciśnięte na rękojeści, ta zaś przechodzi wierzchem w jej poprzek. Jeśli jednak dobrze się przyjrzeć powiększonemu zdjęciu monety, można zauważyć, że odmienna jest pozycja pierwszego palca, czyli kciuka. On jeden przykrywa rękojeść, w ten sposób trzymając cały miecz. Ta dziwaczna z pozoru sytuacja nie jest bynajmniej wynikiem przypadku lub nieudolności rytownika. Wręcz przeciwnie, była ona w pełni zamierzona i znajduje liczne analogie nie tylko na monetach⁸. Na najbliższej czasowo, najstarszej emisji monet węgierskich, bitych przez Stefana I około 1000 r. w związku z jego koronacją królewską, widzimy wyłaniającą się z obłoków rękę boską trzymającą w takiż sposób włócznię z proporcem⁹ (ryc. 2). Niezmiernie pouczający w tej mierze jest przykład monet bitych w Trewirze. Na denarach arcybiskupów, poczynając od Poppona von Babbenberg (1016–1047), widać rękę trzymającą otwartą dłonią klucze (ryc. 3). Ich pióra zakończone są literami T i R, które współtworzą imię PETRVS. Jasne jest więc, że to sam Chrystus wręcza swemu następcy symbole władzy na ziemi. Sytuacja klaruje się ostatecznie na monetach opactwa św. Euchariusza w Trewirze z ok. 1050 r. (ryc. 4). Tu, poza wręczającą klucze ręką Chrystusa, widzimy również odbierającą je rękę św. Piotra lub jego następcy. Jest jednak ogromnie interesujące, że gesty obu rąk są odmienne: ręka wręczająca jest otwarta, ręka zaś odbierająca — zamknięta (z wyjątkiem palca wskazującego)¹⁰. I jeszcze jeden przykład, już trochę późniejszy, gdyż z czasów arcybiskupa kolońskiego Hermana (1089–1099). Na emitowanych przez niego w Xanten denarach widać dłoń z wyciągniętymi palcami. Tylko kciukiem przytrzymuje ona leżący poprzecznie krzyż¹¹

⁸ S. Suchodolski, *Włócznia Świętego Stefana*, Kwartalnik Historyczny, R. CXII, 2005, z. 3, s. 91–110 (tu omówienie całego zagadnienia, literatury i wymienionych niżej źródeł).

⁹ L. Huszár, *Münzkatalog Ungarn von 1000 bis heute*, München 1979, s. 31, nr 2.

¹⁰ R. Weiller, *Die Münzen von Trier. Beschreibung der Münzen: 6. Jahrhundert — 1307*, Düsseldorf 1988, nr 53–60, 62, 63, 109–112 (H. Dannenberg, *Die deutschen Münzen der sächsischen und fränkischen Kaiserzeit*, t. I, Berlin 1876, nr 471–482, 493).

¹¹ W. Hävernich, *Die Münzen von Köln. Vom Beginn der Prägung bis 1304*, Köln 1935, nr 781 (Dannenberg, *o.c.*, nr 411).

(ryc. 5). Mamy więc niemal pełną analogię do sytuacji znanej z monet Sobiesława. Różnica polega jedynie na tym, że miecz został zastąpiony przez krzyż.

Podobne zasady obowiązywały w malarstwie miniaturowym. Na powstałej przed 1006 r. — z fundacji „principissy” Emmy — miniaturze dedykacyjnej do żywota św. Wacława pióra Gumpolda widać jak Chrystus wkłada Świętemu męczeńską koronę, przytrzymując ją wyciągniętymi palcami (ryc. 6). Wacław natomiast oddaje cześć Chrystusowi gestem rozłożonych rąk. Skoro jednak w prawicy ma on jednocześnie włócznię, może ją trzymać jedynie kciukiem¹². Z podobną sytuacją mamy do czynienia na o parę lat starszej, słynnej miniaturze z Kodeksu Liuthara. Manus Dei nakłada Ottonowi III koronę na głowę, nie zginając palców. Stojący poniżej dwaj władcy w koronach, identyfikowani — chyba niesłusznie — przez Johannes’a Frieda z Bolesławem Chrobrym i Stefanem Węgierskim, w ogóle nie trzymają swoich włóczni, jedynie opierając je o ramiona. Dłonie bowiem mają zajęte wobec konieczności oddania czci majestatowi boskiemu i cesarskiemu¹³.

Z powyższych przykładów, które można by mnożyć, w sposób oczywisty wynika, że również na monecie Sobiesława Manus Dei wypełniała jednocześnie dwa zadania: za pomocą kciuka trzymała miecz, a za pomocą pozostałych palców przekazywała go wraz z błogosławieństwem dobrym chrześcijanom, w pierwszej jednak kolejności najpewniej emitentowi. To on przecież, choć za pośrednictwem związanego ze sobą autora stempli, chciał przekazać odbiorcom monet taki komunikat. Pozostaje do wyjaśnienia, jaka w tym przypadku była symbolika miecza. Literatura nie jest tu zgodna. Badacze czescy do niedawna doszukiwali się treści politycznych i manifestacji siły, a nawet groźby wobec Przemysłidów. Ostatnio widać powrót do wykładni w duchu symboliki chrześcijańskiej, która miała być przejęta — z pewną modyfikacją — z monet Bolesława II¹⁴. Koncepcja taka jest na pewno bardziej przekonująca niż poprzednia, którą rzeczywiście trzeba uznać za anachroniczną. Sprawa nie jest jednak całkiem oczywista — w jakim bowiem celu dokonano tej modyfikacji, czyli połączono dwa symbole występujące osobno na monetach przemysłidzkich? Wyrażony domysł, że chodziło o umocnienie symbolu karzącej Prawicy Bożej, nic tu niestety nie wyjaśnia¹⁵.

Aby pojąć symbolikę wyobrażenia na monetach typu 1 Sobiesława, trzeba się przede wszystkim zastanowić co naprawdę oznacza w tym czasie miecz. Jeśli

¹² A. Merhautová, D. Třešník, *Románské umění v Čechách a na Moravě*, Praha 1984, ryc. 6. Może chodziło tu jeszcze o ofiarowanie Chrystusowi — pod postacią insygnialnej włóczni — całego państwa.

¹³ J. Fried, *Oton III i Bolesław Chrobry*, Warszawa 2000, s. 42 nn. i passim, il. 1–3 po s. 16.

¹⁴ Lutovský, Petrůň, *o.c.*, s. 103–106, 113–115 (tu omówienie poglądów G. Skalskiego, R. Turka i J. Háskovej, którzy byli zwolennikami wykładni politycznej, por. wyżej przyp. 3). Por. też stanowisko E. Nohejlovej-Prátovéj, *Krasá české mince*, Praha 1955, s. 34. Zdaniem R. Kiersnowskiego, *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988, s. 340, ręka trzymająca miecz jawnie nawiązuje „do typowej symboliki władzy”. O symbolice miecza na monetach por. *tamże*, s. 211–214.

¹⁵ Lutovský, Petrůň, *o.c.*, s. 115.

występuje on jako motyw samodzielny, tak jak na monetach typu mieczowego Bolesława II, pełni niewątpliwie rolę symbolu sakralnego, podobnie jak krzyż, kaplica, głowa Chrystusa, dłoń i ptak. Do momentu pojawienia się popiersia władcy, wzorowanego na pensach Etelreda II, czyli niemal do schyłku wieku X, nie było bowiem na monetach czeskich motywów świeckich. O sakralnym charakterze miecza świadczą również towarzyszące mu różnego kształtu krzyże — greckie i łacińskie. W Nowym Testamencie miecz oznacza słowo Boże, jak wynika choćby z Listu św. Pawła do Hebrajczyków (4,12), czy z Apokalipsy św. Jana (1,16). Przenośni tej używa też św. Augustyn, wyjaśniając symbolikę Psalmu 45¹⁶. O ostrzeniu i przygotowywaniu *gladium predicationis* przeciw okrutnym poganom przez św. Wojciecha mówi jego *Vita prior*¹⁷. Wynika z tego, że Sobiesław poprzez swoje monety chciał przekonać ludzi, którzy się nimi posługiwali, o tym, iż pozostaje pod specjalną opieką boską. To sam Bóg miał mu przekazać Swoje słowo. Istnieje wszakże możliwość, że scena ta miała podwójne znaczenie i była wtórnie rozumiana również dosłownie, a mianowicie, że Bóg wraz z błogosławieństwem przekazuje księciu libickiemu oręż uświęcony. Nie wynika jednak jeszcze z tego wcale, że oręż ten miał być wykorzystany do walki przeciw Przemysłidom. Spekulacje tego rodzaju, wobec ówczesnej sytuacji politycznej — nierównowagi sił i dążenia Pragi do likwidacji państwa libickiego — pozbawione są podstaw¹⁸. Można by tu natomiast upatrywać jakichś tendencji do obrony przed silniejszym sąsiadem.

3. PTAKI

Z drugiej strony tej samej monety Sobiesława typu Ic figuruje jedno z najładniejszych wyobrażeń monet tej doby, i to nie tylko czeskich, ale w ogóle europejskich (ryc. 1). Widać tam dużego ptaka z grzbietem wygiętym w pałąk aż do ziemi i opuszczoną głową. Dawniej sądzono, że jest to symbol Chrystusa — pelikan, który rani sobie pierś, aby własną krwią nakarmić pisklęta. Hipoteza ta nie ma jednak racji bytu, gdyż ptak ten zupełnie nie przypomina pelikana, a jego motyw pojawia się w sztuce europejskiej dopiero w dwa lub trzy wieki później¹⁹.

¹⁶ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 466–469.

¹⁷ MPH IV,2, s. 40, c. XXVII (tekst polski: Karwasińska, *Piśmiennictwo*, s. 76).

¹⁸ Por. informacje zawarte w obu Żywotach św. Wojciecha: MPH IV,1, s. 30, c. XIX i MPH IV,2, s. 59, c. XXI (tekst polski: Karwasińska, *Piśmiennictwo*, s. 61 n., 129 n.). Widoczne w czeskiej historiografii próby zdjęcia odpowiedzialności za tragedię libicką z księcia Bolesława II i obarczenia winą jakichś nieokreślonych bliżej możliwych albo wręcz same ofiary, które mord miały sprowokować — pozbawione są podstaw. Por. ostatnio D. Třeščík, *Proč byli vyvražďeni Slavníkovci?* (w druku). Autor ten bezzasadnie identyfikuje „seniora” odpowiedzialnego za napad na Libice z nieokreślonym przywódcą, podczas gdy jest to określenie władcy. Por. *Vita quinque fratrum eremitarum; Epistola Brunonis ad Henricum regem*, MPH s.n. IV,3, ed. J. Karwasińska, Warszawa 1973, Indices, s.v.: *Bolizlao* (s. 113), *senior* (s. 130). Tak już G. Labuda, *Święty Wojciech*, s. 144–146.

¹⁹ S. Kobieltus, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Warszawa 2000, s. 91–93.

Następnie ptak był przyrównywany do orła szykującego się do lotu i do uderzenia na swoją ofiarę. Wnioskowano stąd o zawartej tu groźbie wobec Przemysłidów, co dobrze komponowało się z wymową miecza w ręce na pierwszej stronie tej samej monety. Ostatnio wreszcie Zdeněk Petrůň po konsultacjach z zoologiem uznał, że orzeł z takiej pozycji nie byłby w ogóle zdolny do rozpoczęcia lotu²⁰. Mielibyśmy tu więc do czynienia jedynie z motywami chrześcijańskimi.

Wydaje się to prawdopodobne, jednak dla interpretacji tego wyobrażenia trzeba by wyjaśnić niezwykłą postawę ptaka. Istotny tu jest szczegół, na który dotychczas nie zwrócono uwagi, a mianowicie dwie poziome, równoległe linie biegnące u dołu, które nie mają analogii na innych monetach z tego czasu. Nasuwa się przypuszczenie, że rytownik nie zrozumiał intencji autora wzorca, który przedstawiał znany motyw walki orła z wężem, symbolizujący zmagania Chrystusa z Szatanem, czy ogólnie rzecz biorąc, z grzechem. Właśnie taką scenę widzimy na późniejszych o około dwa stulecia brakteatach polskich z końca XII w.²¹ (ryc. 7).

Ptaki zostały przedstawione również na dwóch innych odmianach tego samego typu. Na pierwszej z nich (Cach 158) ptak jest zwrócony w lewą stronę (ryc. 8). Ma on inną sylwetkę niż poprzedni: jest bardziej pękaty, ma mniejszą, okrągłą głowę i niewydarty dziób. Na plecach nosi dziwny, pałakowaty zarys, który mógłby się kojarzyć ze skrzydłem w locie. Skrzydło jednak widzimy innego kształtu, spoczywające wzdłuż ciała. Po dokładniejszym oglądzie można dojść do wniosku, że ów rzekomy pałak to w rzeczywistości zawinięty do góry ogon. Jego zarys stanowi bowiem kontynuacja linii brzucha²². Trudno jest określić rodzaj gatunkowy tego ptaka. Sylwetką przypomina on gołębia. Przeciw takiej identyfikacji przemawia jednak ów niezwykły kształt ogona. Do sprawy tej wrócimy jeszcze niżej.

Trzeci ptak wygląda jeszcze inaczej (Cach 160, 161)²³. Przede wszystkim głowę ma zwróconą do tyłu, skrzydeł nie widać, a ogon został wyraźnie zaznaczony w formie miotełki (ryc. 9). Również i w tym przypadku są kłopoty z rozpoznaniem gatunku ptaka, którego obraz — podobnie jak i zbarbaryzowanej legendy — jest przedstawiony w sposób wyraźnie uproszczony. Biorąc pod uwagę analogie różnych wzorców, pochodzących jeszcze z czasów rzymskich lub wczesnobizantyjskich, można by tu się domyślać gołębia (mozaiki z Rawenny) lub raczej orła (follisy ostrogockie z 1. połowy VI w.)²⁴.

Ptaki nie są jednak wyłączną specjalnością monet sławnikowskich. Mniej więcej w tym samym czasie pojawiają się one na monetach przemysłidzkich,

²⁰ L u t o v s k ý, P e t r ů ň, *o.c.*, 113–115.

²¹ K. S t r o n c z y ŋ s k i, *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów*, cz. II, Piotrków 1884 [2005], s. 160, nr 128.

²² Tak na zdjęciach; błędnie natomiast na wszystkich rysunkach, od E. F i a l i, *České denáry*, Praha 1895, tab. IV,7, poczynając.

²³ Ostatnio L. P o l a n s k ý wyraził opinię, iż nie są to monety Sobiesława, ale Bolesława II. Jego to bowiem imię rozpoznał w mocno pomylnych legendach. Tradycyjny odczyt (imię Sobiesława) wydaje mi się jednak bardziej prawdopodobny

²⁴ S. S u c h o d o l s k i, *Moneta i obrót pieniężny w Europie Zachodniej*, Wrocław 1982, s. 73.

a konkretnie na czterech odmianach monet Bolesława II typu mieczowego (Cach 93–96)²⁵ (ryc. 11, 12). Analizę trzeba jednak zacząć od odmiany piątej, która stanowi hybrydę z typem fryzyjskim (Cach 98). Z jednej strony widzimy charakterystyczną dla niego Manus Dei, z drugiej zaś zniekształcony rysunek ptaka (ryc. 10). Nosi on na plecach niejasny zarys, a na głowie dziwną czapkę. Na powiększonym zdjęciu można bez trudu rozpoznać w pierwszym przypadku zagięty w kierunku głowy puszysty ogon, w drugim zaś tzw. koronkę, czyli czubek z piór typowy dla pawia. Z niemal całkowitą więc pewnością możemy stwierdzić tu obecność tego ptaka. Nieco mniej pewna, ale nadal bardzo prawdopodobna, jest identyfikacja pawia na monetach Cach 94 i 95, na których również widoczne są, choć bardzo zniekształcone, oba jego podstawowe atrybuty: długi zawinięty ogon i czubek na głowie (ryc. 11). Przy odrobinie dobrej woli te same atrybuty można rozesać na odmianach Cach 93 i 96 (ryc. 12). W pierwszym jednak przypadku brak piór na głowie, a identyfikacja z pawiem jest najmniej pewna. Ciekawe jest, że analogiczny zarys na plecach, identyfikowany z zawiniętym ogonem, stwierdziliśmy uprzednio na monecie Sobiesława Cach 158 (ryc. 8).

Wyobrazenie ptaka, tym razem niewątpliwie utożsamionego z pawiem, widać jeszcze na monecie bliżej nieokreślonej z końca X w. Za czeską uważał ją Eduard Fiala²⁶, w swoich korpusach nie uwzględnili jej jednak ani Cach, ani Šmerda²⁷. Znane są obecnie dwa jej egzemplarze. Pierwszy wystąpił w skarbie z Bystrzycy na Śląsku (ryc. 13), drugi zaś w nieokreślonym zespole odkrytym przed 1939 r. w Gnieźnie lub w okolicy. W tym przypadku ptak nosi wyraźny czubek, a jego ogon nie jest zawinięty w stronę głowy, lecz rozpostarty do tyłu. Legendy z obu stron są pomyłone, trudno więc zdecydować czy mamy tu do czynienia z emisją Bolesława II, czy też Sobiesława. Istnieją również — jak widzieliśmy — nieuzasadnione chyba jednak wątpliwości czy na pewno jest to moneta czeska. Należy ona do stosunkowo dużej grupy monet o często obniżonej wadze i pomyłonych stemplach i dlatego trudnych do klasyfikowania. Wiele z nich przyniósł właśnie skarb z Bystrzycy ukryty po 999 r.

Kolejny przykład umieszczenia ptaka w stemplu monety z końca X lub z początku XI w. reprezentuje znany denar Bolesława Chrobrego z obustronną legendą PRINCES POLONIE²⁸ (ryc. 14). Wyobrazenie jest schematyczne, ale cechy charakterystyczne: czubek na głowie i rozłożony z tyłu ogon, pozwalają na identyfikację z pawiem. Na tej podstawie można snuć domysły o podobieństwie tej

²⁵ S. Suchodolski, *La symbolique des oiseaux sur les monnaies tchèques et polonaises de la fin du X^e et du début du XI^e siècle*, [w:] *XIII Congreso Internacional de Numismática. Madrid — 2003. Actas*, I, ed. C. Alfaro, C. Marcos, P. Otero, Madrid 2005, s. 1251–1258.

²⁶ Fiala, *o.c.*, tab. IV,6; Skalský, *Nález českých denárů*, s. 66.

²⁷ J. Šmerda, *Denáry české a moravské. Katalog mincí českého státu od X. do počátku XIII. století*, Brno 1996.

²⁸ S. Suchodolski, *Orzeł czy paw? Jeszcze o denarze Bolesława Chrobrego z napisem PRINCES POLONIE*, [w:] *Inter Orientem et Occidentem. Studia z dziejów Europy Środkowowschodniej ofiarowane Profesorowi Janowi Tyszkiewiczowi w czterdziestolecie pracy naukowej*, red. T. Wasilewski, Warszawa 2002, s. 153–169.

monety do monety poprzednio opisanej ze skarbu bystrzyckiego. Pod względem stylu wykonania różnią się one jednak wyraźnie. Stwierdzamy natomiast pewne pokrewieństwo z denarami Sobiesława Cach 158. Fakt ten został zauważony już od dawna, był wszakże odmiennie interpretowany. O ile bowiem Gustav Skalský wnioskuje na tej podstawie o niemal równoległym biciu tych monet i bliskich związkach między Bolesławem Chrobrym i państwem Sławnikowiców²⁹, o tyle Ryszard Kiersnowski domyślał się oddziaływań czeskich na monety polskie, dokonywanych za pośrednictwem arcybiskupa Radzima-Gaudentego, a więc już po upadku Libic³⁰. Ponieważ monety polskie są późniejsze od czeskich, powstały bowiem dopiero w początkach XI w., pierwszą z tych hipotez trzeba odrzucić.

Znane są jeszcze dwa dalsze przykłady wyobrażeń ptaków na monetach z 1. połowy XI w. Oba pochodzą z Czech a pierwszy dotyczy denarów Jaromira (Cach 255, 256). Wyobrażenia są niestety bardzo zniekształcone i niektórzy badacze mają w ogóle wątpliwości czy chodzi tu o ptaki, czy raczej o baranka. Pióra na głowie oraz dziwny zarys za głową, a więc czubek i zniekształcony, zawinięty ogon, zdają się przemawiać na rzecz ptaka z możliwością jego określenia jako pawia. Nie mamy natomiast żadnej wątpliwości, że paw został przedstawiony na denarach Brzetysława I (Cach 313). Towarzysząca wyobrażeniu legenda oraz postać św. Wacława umieszczona na stronie odwrotnej zdają się sugerować, że paw znalazł się tu ze względu na świętego patrona, symbolizując jego życie wieczne mimo męczeńskiej śmierci doczesnej. Podobna mogła być motywacja wyobrażenia pawia na monecie Bolesława Chrobrego. W tym jednak przypadku symbolika dotyczyłaby św. Wojciecha.

Nie wiemy, jaka była motywacja wprowadzenia wcześniej na stemple monet przedstawień ptaków i jaka była dokładnie ich symbolika. Nie przekonuje teza, że chodziło tu o symbolikę książęcą. Opierała się ona na przekonaniu, że obowiązywała wówczas stara, karolińska jeszcze zasada o harmonijnym łączeniu treści świeckich i sakralnych. Jedna strona monety miała być poświęcona władcy, a druga wyznawanej przez niego religii chrześcijańskiej. A skoro tej ostatniej sfery dotyczyła Prawica Boża czy krzyż, występujące na odwrocie, wyobrażenie ptaka miało symbolizować księcia³¹. Analiza monet bawarskich, czeskich, węgierskich i polskich z tego czasu prowadzi jednak do przekonania, że wówczas wszystkie niemal motywy zawierały treści sakralne. Nie mogły być wyjątkiem wyobrażenia najczęściej pojawiającego się pawia czy orła. Pierwszy symbolizował zmartwychwstanie i życie wieczne, a drugi Chrystusa.

²⁹ Skalský, *Význam*, s. 8, 23. Jeszcze dalej w tym kierunku poszedł M. Gumowski, *Corpus nummorum Poloniae*, t. I, Kraków 1939, s. 23, który bezzasadnie uważał, że to monety polskie służyły za wzór dla monet czeskich.

³⁰ R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960, s. 277 n.

³¹ R. Kiersnowski, *Symbol ptaka*, [w:] *Imagines potestatis. Rytuály, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w.*, red. J. Banaszkiewicz, Warszawa 1994, s. 110.

Zwraca uwagę, że występowanie tych wyobrażeń na monetach jest początkowo bardzo skoncentrowane w czasie i w przestrzeni. Najwięcej ich pojawia się w jednym tylko dziesięcioleciu, od ok. 985 do 995, i w nieodległych ośrodkach menniczych: w Pradze i Malinie lub Libicach. Nie jest chyba kwestią przypadku, że na ten właśnie czas i na wymienione miejsca przypada działalność św. Wojciecha i jego braci. Nawet nieco późniejszy i oddalony w przestrzeni przykład monety polskiej można wytłumaczyć działalnością brata Świętego — Radzima-Gaudentego³². Jest więc prawdopodobne, że to albo sam biskup praski lub może ktoś z jego otoczenia lansował treści zaczerpnięte wcześniej z zagranicznych ośrodków³³. W rachubę wchodziła nie tylko Italia, ale również — czy może nawet przede wszystkim — dwór Ottonów. Forma pawia — z podniesionym ogonem — nawiązuje bowiem raczej do Orientu niż do klasycznych wzorców rozpowszechnianych na południu Europy.

I jeszcze jedna obserwacja: nie chodzi tu o jakiś jeden wzorec, następnie powielany i rozpowszechniany, a w związku z tym coraz bardziej oddalający się od oryginału. Wzorców było co najmniej kilka i bardzo różnorodnych, odnoszących się do różnych ptaków. W różny też sposób były realizowane, co w pierwszej kolejności zależało od talentów rytmowników. Większość z nich albo od początku nie rozumiała treści kopiowanych przez siebie symboli, albo też szybko traciła co do tego orientację. Jeśli impulsy, jak się domyślamy, rzeczywiście wychodziły z Pragi, to na pewno nie były one przekazywane poprzez monety przemysłdżkie. Pod względem artystycznym bowiem ustępowały one monetom sławnikowskim, które są zarówno lepiej wykonane, jak też bardziej zróżnicowane tematycznie.

W świetle powyższych rozważań sakralna symbolika ptaków na omawianych monetach wydaje się niewątpliwa. Za prawdopodobne można też uznać, że propagatorem tych motywów był biskup Wojciech lub ktoś z jego otoczenia. Nieznana pozostaje motywacja tego działania. Czy w przypadku najczęściej reprezentowanego pawia chodziło tylko o ogólne symbole zmartwychwstania i życia wiecznego, czy też może raczej o symbol zmartwychwstałego Chrystusa? W takim razie znaczenie wszystkich trzech ptaków: pawia, orła i ewentualnie też gołębia — mogłoby być tożsame. Wiązanie motywów ptasich ze św. Wacławem, jak domyślaliśmy się tego co do monet Brzetysława, byłoby natomiast w X w. jeszcze przedwczesne³⁴.

³² Por. o nim ostatnio G. L a b u d a, *Droga życiowa Radzima-Gaudentego do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, [w:] *O rzeczach minionych. Scripta rerum historicarum Annae Rutkowska-Płachcińska oblata*, red. M. Młynarska-Kaletynowa i J. Kruppé (Studia i mat. z hist. kult. mat., t. LXXI), Warszawa 2006, s. 179–190.

³³ Już V. K a t z, *O chronologii denárů Boleslava I. a Boleslava II.*, Praha 1935, s. 80–83, wysunął domysł o związku jednego z typów monet („bizantyzującego”) z okresem rządów biskupich św. Wojciecha.

³⁴ Taką myśl wyraziłem, chyba pochopnie, na Kongresie w Madrycie, por. S u c h o d o l s k i, *La symbolique des oiseaux*, s. 1256.

4. POPIERSIE TYPU ETELREDEWEGO

Wyobrażenia monet typu 2 Sobiesława: popiersie typu etelredowego i Prawica Boża (Cach 146–157) są powszechnie zrozumiałe tak co do treści, jak i pochodzenia i nie wymagają tutaj ponownej analizy (ryc. 15). Nie ulega wątpliwości, że zostały one zaczerpnięte z Wysp Brytyjskich i że stało się to za pośrednictwem Pragi (ryc. 16). Główny problem, jaki się łączy z tymi monetami, może dotyczyć ich chronologii. Do niedawna nauka czeska stawiała je na czele mennictwa Sławnikowiców, mieniając typem pierwszym. Już przed 35 laty przedstawiłem argumenty za wcześniejszym powstaniem monet z wyobrazeniami ptaków (tu typ 1), co jednak nie zostało zauważone przez naszych południowych sąsiadów³⁵. Do podobnego rezultatu doszedł następnie również Zdeněk Petrůň³⁶.

5. GŁOWA W KORONIE

Typ 3 różni się od obu typów poprzednich w sposób zasadniczy, i to zarówno pod względem pochodzenia zamieszczonych motywów, jak i stylu wykonania (Cach 162). Już na pierwszy rzut oka widać, że brak tu z obu stron obwódek, co w mennictwie czeskim z X w. nie ma precedensu. Na awersie jest zupełnie niezwykle wyobrażenie głowy na wprost z krzaczastymi brwiami, długimi wąsami i przede wszystkim ze spiczastą koroną zwieńczoną treflowatym krzyżem (ryc. 17). Od dawna trwa ożywiona dyskusja dotycząca zarówno pochodzenia wzorca, jak też znaczenia tak nietypowego dla księcia nakrycia głowy. Dawniej upatrywano tu podobieństwa do bizantyjskich wzorców przeniesionych za polskim pośrednictwem. O ile z pierwszą częścią tego sądu można się zgodzić, o tyle druga jego część jest nie do przyjęcia. Wskazane bowiem przez Skalskiego rzekomo wzorcowe monety Bolesława Chrobrego z napisem DVX INCLITVS są zupełnie odmienne. Naśladowały one wzorce anglosaskie a nie bizantyjskie, a poza tym pochodzą dopiero z XI w., są więc znacznie późniejsze od monet Sobiesława.

Bliższa prawdy wydaje się teza Rudolfa Turka, iż naśladowano monety niemieckie bite w Deventer przez Ottona III (983–1002), co zostało przyjęte przez późniejszą literaturę (ryc. 18). Dopiero ostatnio Zdeněk Petrůň zwrócił uwagę, że monety te Hermann Dannenberg zaklasyfikował do cesarskich emisji Ottona III, z czego badacz czeski wyciągnął wniosek o biciu ich dopiero po koronacji cesarskiej w 996 r., a więc już po likwidacji państwa libickiego. Dyskredytowało to z oczywistych względów w jego przekonaniu rzeczony wzorzec dla wyobrażenia monety Sobiesława³⁷. W rzeczywistości jednak

³⁵ Suchodolski, *Początki mennictwa w Europie Środkowej, Wschodniej i Północnej*, s. 51 i 61.

³⁶ Z. Petrůň, *První české mince*, Praha 1998, s. 142–148; Lutovský, Petrůň, *o.c.*, s. 112–115.

³⁷ Dannenberg, *o.c.*, t. I, s. 219, nr 560; Petrůň, *o.c.*, s. 152; Lutovský, Petrůň, *o.c.*, s. 115.

deventerskie denary, jak wskazuje widniejący na nich tytuł REX, były bite już od 983 r. Chronologię taką potwierdzają również ostatnie badania Petera Ilischa³⁸.

Podobieństwa między monetami Sobiesława i Ottona III są rzeczywiście duże. Wymieńmy szerokie brwi, długi nos i brodę oraz środkową część korony zwieńczoną krzyżem. Cechy te odnajdujemy również na skopiowanym z deventerskich monet „portrecie” Ottona, jaki pojawił się na nieznanym dawniej denarach Adeli, „cometissy” Hamalandu († przed 1026)³⁹ (ryc. 19). Wiele z tych cech mają również monety tzw. typu bizantynizującego Bolesława II z przedstawieniem głowy Chrystusa *en face* (Cach 87). Brak im co prawda korony na głowie, jest tam jednak sam krzyż oraz zaznaczone pionowymi kreskami włosy, które na monecie Sobiesława mają swój odpowiednik w postaci niezwykle rozbudowanych, krzaczastych brwi (ryc. 20).

Trudno jest rozstrzygnąć, który z tych wzorców: deventerski czy praski, służył pośrednictwem dla przekazania bizantyjskiej idei na monety Sobiesława. Pewne jest wszakże, że nie brały w tym udziału monety polskie Bolesława Chrobrego. Myślę jednak nie o typie z legendą DVX INCLITVS, lecz o typie znacznie podobniejszym do obu wymienionych, oznaczanym dawniej jako typ I⁴⁰ (ryc. 21). Monety te należą wprawdzie do najstarszych emisji polskich, bite były jednak dopiero po 992 r., zapewne nie wcześniej niż w latach 995–1000. A więc to one naśladowały wzory czeskie a nie na odwrót.

Wracamy zatem do postawionego wcześniej pytania o niemiecką czy czeską genezę przedstawienia głowy na monecie Sobiesława. Być może, że autor stempla libickiego znalazł oba wzorce i zaczerpnął z nich to, co było mu potrzebne. Chodziło zapewne o zaznaczenie dojrzałości i dostojeństwa osoby przedstawianej, a może też jej godności monarszej. Ta ostatnia właśnie kwestia nastęrczała badaczom najwięcej kłopotów i powodowała najbardziej ożywione dyskusje. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że wszyscy ci badacze milcząco zakładali, że mamy tu do czynienia ze zgodnością treści zawartych w polu stempla i w otaczającej je legendzie. A więc, krótko mówiąc, przyjmowali, że „portret” przedstawia Sobiesława. Stąd wyciągano wnioski o jego aspiracjach i demonstracji przeciw Przemysłidom⁴¹. Tak mogło, ale wcale nie musiało być.

Rzut oka na inne monety Sobiesława oraz współczesne im monety Bolesława II orientuje, że zgodność taka jest raczej wyjątkiem niż regułą. Imię Sobiesława lub Bolesława towarzyszy wyobrażeniu Manus Dei, krzyżowi, głowie Chrystusa

³⁸ P. Ilisch, *Die Münzprägung im Herzogtum Niederlothringen*, I, *Jaarboek voor Munt- en Penningkunde*, 84–85, 1997/8 [2000], s. 19 n. Ale w rzeczywistości również Dannenberg nie sądził, że monety typu 560 i 1550 bito dopiero od r. 996. Nieporozumienie wynikało stąd, że badacze czescy błędnie zrozumieli jego określenie „Kaisermünzen”. Obejmowało ono bowiem wszystkie emisje władców i było przeciwstawieniem określenia „Münzen der Bischöfe” (Dannenberg, *o.c.*, t. I, s. 219–224; t. II, Berlin 1894, s. 611, nr 1550 — tu tytuł „König Otto III”).

³⁹ Ilisch, *o.c.*, s. 47, nr 2.5.

⁴⁰ S. Suchodolski, *Moneta polska w X/XI wieku*, WN XI, 1967, z. 2–3, s. 85.

⁴¹ Por. przyp. 3 i 4.

czy ptakom, a tylko wyjątkowo — w najpóźniejszym typie etelredowym, i to wcale nie zawsze — popiersiu. Ale również nazwa Pragi czy Malina otacza nie symbol miasta, lecz Prawicę Bożą lub popiersie typu etelredowego. Trzeba sobie uświadomić, że pełna zgodność między oboma podstawowymi elementami stempla, to znaczy wyobrażeniem w polu i otaczającą ją legendą, zachodziła w czasach rzymskich. W średniowieczu były to elementy autonomiczne. Wynikało to z faktu, że wykorzystywano przede wszystkim symbole religii chrześcijańskiej, których identyfikacja dla współczesnych była oczywista i nie wymagała objaśnienia. Z braku zaś miejsca na monecie starano się na niej pomieścić jak najwięcej elementów dotyczących emitenta i jego tytułatury oraz pozostałych danych metrykalnych, takich jak nazwa mennicy czy imię mincerza⁴².

Wynika z tego wniosek, że imię Sobiesława może towarzyszyć przedstawieniu innej osoby. W rachubę wchodzi przede wszystkim cesarz Otto III, którego — jak już była mowa — Sobiesław był dalekim krewnym i pod którego zwierzchnictwem walczył z pogańskimi Obodrytami. Cesarski obraz mógł więc być użyty dla zdemontowania dobrych relacji Sławnikowica z najpotężniejszym wówczas władcą europejskim. To jemu właśnie żalił się Sobiesław, „że czeski książę Bolesław [II] wyrządził był bezlitośnie a niezastuzenie wiele krzywd jemu i jego braciom”⁴³. Nie należy wreszcie zapominać, że Czechy wchodziły w skład Cesarstwa i że na przykład św. Wojciech uzyskał inwestyturę na biskupstwo praskie z rąk cesarza Ottona II. Tak więc umieszczenie na monecie cesarskiego wizerunku można by tłumaczyć chęcią szukania u swojego suwerena wsparcia i ochrony przed silniejszym sąsiadem.

Druga możliwość to upatrywanie w stemplu wizerunku nie osoby żyjącej, lecz Chrystusa-Króla lub świętego patrona. Na rzecz identyfikacji z Chrystusem jest tylko jeden argument, a mianowicie ten, że Jego głowa (bez korony) występuje na współczesnych denarach praskich typu „bizantynizującego”, a więc tych, które mogły również oddziaływać na omawiany typ monet Sobiesława (ryc. 20). Przeciw tej hipotezie przemawia natomiast fakt, iż przedstawienie Chrystusa-Króla, jeśli w ogóle występuje na monetach przed XIII w., nie nosi korony⁴⁴.

Z tego powodu należy raczej pozostać przy możliwości odwzorowania głowy patrona. Mógł nim być tylko św. Wacław, którego kult był intensywnie krzewiony przez synów Sławnika w Libicach, w Pradze i zapewne w Gnieźnie. Jak wiemy z Żywota św. Wojciecha pióra Brunona z Querfurtu, pod opiekę św. Wacława oddali się oblężeni w Libicach Sławnikowice w dniu 27 września 995 r., czyli w wi-

⁴² S. Suchodolski, *Relacje między legendą a wyobrażeniem na monetach Europy Środkowej w X i XI wieku*, [w:] *Stempel monet — obraz a słowo. XIII ogólnopolska sesja numizmatyczna w Nowej Soli. Muzeum Miejskie 2004*, Nowa Sól 2006, s. 31–42.

⁴³ Karwasińska, *Piśmiennictwo*, s.129 n.; *Vita altera*, c. XXI, MPH s.n., IV,2, s. 26.

⁴⁴ Kiersnowski, *Moneta w kulturze*, s. 326–334 — chodzi głównie o monety bizantyjskie. Korona natomiast wieńczy oblicze Chrystusa na monetach Lukki, ale dopiero w późnym średniowieczu, por. A. Cavicchi, *La moneta medievale in Italia da Carlo Magno al Rinascimento*, [Roma?] 1991, s. 56, 64 n.

gilię jego święta⁴⁵. Korona na głowie jego hipotetycznego wyobrażenia na monecie nie byłaby oczywiście jego koroną ziemską, ale koroną męczeńską. Analogiczne insygnium nakłada mu na głowę Chrystus na wspomnianej już miniaturze dedykacyjnej żywota ufundowanej przez principisę Emmę (ryc. 6). Z późniejszych monet dowiadujemy się, że św. Wacław był przedstawiany również przez swoją głowę tylko, opatrzoną bujnym zarostem⁴⁶. Na monetach Brzetysława I (Cach 310) nosi on natomiast jakieś fantazyjne, trójkątne, otoczone obłokami nakrycie głowy, które chyba również pełniło funkcję korony męczeńskiej (ryc. 22).

Obie interpretacje wyobrażenia głowy w koronie na monetach Sobiesława, świecką — cesarza i sakralną — świętowaclawską, uważam za w pełni uprawnione. Dlatego trudno zdecydować się na którąkolwiek z nich. Po głębszej refleksji skłonny jestem jednak uznać, że druga z nich wydaje się bardziej prawdopodobna. Przemawiają za tym dwa argumenty. Po pierwsze brak jest analogii do umieszczenia na monetach czeskich (też polskich) z X lub XI w. podobizny cesarza. Notoryczne jest natomiast — prawda, że dopiero od początku XI w. — odwzorowywanie postaci świętego patrona. Drugi argument dotyczy kształtu korony. Na niemieckim wzorze, na głowie cesarza, jest ona bardziej rozbudowana, gdyż składa się z trzech trójkątnych elementów. Na czeskiej kopii została ona zredukowana do jednego tylko elementu, środkowego, który był zwieńczony krzyżem. Może na tym polegała różnica między insygnium cesarskim a koroną męczennika? Gdyby rzeczywiście chciano odwzorować głowę Ottona III, nie zredukowano by chyba jego głównego insygnium w postaci korony.

6. KAPLICA TYPU SASKIEGO

Na rewersie tej samej monety Sobiesława typu 3 mamy przedstawienie tzw. drewnianej kaplicy wzorowanej na saskich denarach z imieniem Ottona i Adelajdy (ryc. 23). Wskazuje na to zarówno wieńczący budowlę treflowy krzyż, jak i dwa rzędy równoległych kresek w jej wnętrzu. Takich detali brak jest na podobnych kaplicach wyobrażonych wcześniej i równocześnie na monetach frankońskich, bitych w Moguncji, Spirze i Wormacji. Nie mogą więc one wchodzić w rachubę jako wzorce dla monety Sobiesława⁴⁷. Nawiasem można dodać, iż ów treflowy, saski krzyż widzieliśmy już uprzednio na awersie omawianej monety, gdy wieńczył on koronę. Służące wzorem monety saskie emitowano w wielkich ilościach na obrzeżu Gór Harzu. Według nowszych ustaleń przystąpili do tego Otto III i jego babka Adelajda poczynając już od 983, a nie od 991 r., jak dawniej sądzono⁴⁸.

⁴⁵ *Vita prior*, c. 8, MPH s.n. IV,1, s. 13; *Vita altera*, c. XXI, MPH s.n., IV,2, s. 27 (tekst polski: Karwasieńska, *Piśmiennictwo*, s. 39, 131); S. Suchodolski, *Kult św. Wacława i św. Wojciecha przez pryzmat polskich monet z wczesnego średniowiecza*, [w:] *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 2000, s. 87–91.

⁴⁶ Wratysław II (Cach 352), Brzetysław II (Cach 388).

⁴⁷ Tak jednak ostatnio Z. Petráň, *První české mince*, s. 152 n.

⁴⁸ Ostatnio P. Hirsch, *Überlegungen zur Datierung der Otto-Adelheid-Pfennige der Stufen Hatz II, III und IV*, WN XLIX, 2005, z. 1, s. 39–62.

Wynika z tego, że wzorce dla obu stron monety Sobiesława są równoczesowe i pozwalają ją datować już od połowy lat osiemdziesiątych, choć oczywiście emisja mogła nastąpić również i później. Wzorce te, odmiennie niż w przypadku typów 1 i 2, nie pochodzą z Czech, lecz z północno-wschodnich części Cesarstwa. Jakiegoś jednak oddziaływania czeskiego, w postaci tzw. typu bizantynizującego, nie można wyłączyć również i tutaj.

7. PODSUMOWANIE

Nasze rozważania o wyobrażeniach monet sławnikowskich można podsumować w następujący sposób:

- a/ Wzorce czerpane były z monet dwojakiego rodzaju. Przede wszystkim były to współczesne denary przemysłidzkie Bolesława II. To za ich pośrednictwem przejęto motywy anglosaskie w postaci popiersia władcy i Prawicy Bożej, a być może również bizantynizujący motyw głowy *en face*.
- b/ Drugim źródłem inspiracji były monety z terenu Cesarstwa — z Dolnej Lotaryngii (Deventer) i Saksonii. Przyniosły one wyobrażenie głowy w koronie na wprost i kaplicy.
- c/ Trzecie źródło, które dostarczyło motywy ptaków, było zapewne pozamonetarne. Oddziało ono zarówno na monety Bolesława II, jak i Sobiesława.
- d/ Brak natomiast jakichkolwiek podstaw dla upatrywania wpływów polskich, na podstawie których G. Skalski wyciągał wnioski o skłanianiu się państwa sławnikowskiego ku państwu polskiemu.
- e/ Poza naśladowaniem obcych wzorów, na monetach Sobiesława obserwujemy też ich celową modyfikację. Tak powstało zupełnie niezwykle wyobrażenie Prawicy Bożej, przekazującej wraz z błogosławieństwem miecz. Poprzez połączenie dwóch typów Bolesława II uzyskano nową treść. Za adaptację wzoru cesarskiego (a może też i przemysłidzkiego) można natomiast uznać głowę *en face* w koronie, przedstawiającą zapewne wizerunek św. Wacława.
- f/ W stemplach monet Sobiesława trudno jest doszukać się sugerowanych treści politycznych: demonstracji siły i groźenia przeciwnikowi. Nie ma też podstaw, aby sam fakt podjęcia mennictwa uznać za celowe naruszenie monopolu menniczego książąt praskich. Przykład jednocześnie bitych monet biskupich w Pradze oraz królowej Emmy w Mělniku wskazuje, że monopol taki albo w ogóle nie istniał, albo że książęta prascy mogli z niego zrezygnować. Nie znaczy to jednak, że monety Sobiesława nie mogą odbijać w pewnej mierze ówczesnej rzeczywistości i że nie prowadzono za ich pomocą jakiejś manifestacji. Wygląda raczej na to, że w poczuciu zagrożenia starano się przekonać użytkowników monet, że książę libicki znajduje się pod opieką boską i wraz z błogosławieństwem otrzymuje słowo Boże a może i oręż uświęcony. O opiece świętego patrona miał świadczyć jego ukoronowany wizerunek. Trzy rodzaje ptaków (orzeł?, paw lub gołąb?) symbolizowały treści sakralne, być może chrystologiczne. Istnieje jednak możliwość, że w jednym przypadku — rzekomego pelikana, czyli domniemanej sceny walki orła z wężem — suge-

rowano, jak w bajkach Ezopowych, treści bardziej aktualne. Nie trudno się domyślić z kim autor wzorca (niezrozumiany przez rytownika) utożsamiałby siły dobra, a z kim siły zła.

- g/ W konkluzji stwierdzamy, że wyrażony na wstępie domysł o dużym znaczeniu źródłowym monet Sławnikowica znajduje pełne uzasadnienie. Wnioski płynące z ich analizy nie potwierdzają jednak większości z panujących powszechnie opinii.

STANISŁAW SUCHODOLSKI

THE ICONOGRAPHY OF COINS OF SOBIESLAV SLAVNIK'S SON

(Summary)

Sobieslav, Slavnik's son, ruled in Bohemia's north-eastern part in the years 981–995. Libice was the capital of his state. Its relationship with the other Czech state of the time is not clear. It was ruled from its capital at Prague by the Premyslid dynasty at that time represented by Boleslav II (972–999). The rivalry between the two duchies came to an end in 995, when the Duke of Prague seized and destroyed Libice. Despite this, Sobieslav and his two brothers (Adalbert, Bishop of Prague [†997] and Gaudentius, later the Archbishop of Gniezno in Poland) survived the pogrom.

There are three main types of coins of Sobieslav. All of them were issued before 995, presumably in the years 985–995.

Type I presents the Manus Dei upon the obverse, different birds being shown on the reverse. The Ic variant — an image of a hand holding a sword (Cach 159) — has been analysed at length (Fig. 1). It is a compilation of two types of the coins of the Premyslid Boleslav II — the image of a hand and the image of a sword. What came into being as a result is a combination in which the hand has stretched out fingers while the transversely situated sword is held merely by the thumb. Such an arrangement is not coincidental whatsoever: it has its analogies both upon coins and miniatures (Fig. 2–6). The author of the scene wanted to convince the receivers of the coins that the *Dextera Dei* bestows upon the emitter a sword, i.e. the Word of God alongside a blessing.

The bird presented on the other side was formerly interpreted as a pelican or eagle getting ready for the flight. The author suggests that the prototype of the scene showed the eagle at grips with a snake (Fig. 7). However, the author of the type did not understand the idea, thus in place of the snake he just presented a horizontal line.

The designs of Type II — a bust and the *Dextera Dei* (Cach 146; Fig. 15) — had been inspired by the coins of Ethelred II, yet — by proxy of those by Boleslav II (Cach 122; Fig. 16).

In Type III a crowned *en face* head is combined with the design of a Saxon type church (Cach 162; Fig. 17). Since the head is accompanied by the duke's name (ZOBELAV), so far it has been taken for granted that this is his symbol. The author suggests that at that time there didn't have to be a compliance between the two basic elements of the die: the type and the surrounding inscription. This is why he maintains that the head represents either emperor Otto III (just like upon Deventer coins, Dbg 560; Fig. 18), Christ the King, or St Venceslav. The latter seems to be the most probable one. The cult of the said saint among Slavnik's descendants, known from written sources, proves that.

The authors concludes that patterns for the images upon Sobieslav's coins had been taken both from coins by Boleslav II (Anglo-Saxon type) and the Empire — from Lower Lorraine (Deventer) and Saxony (denarii by Otto and Adelaide, Fig. 23). There was also a non-monetary source that provided the bird motifs (eagle?, peacock, pigeon?). It was applied both upon the coins by Boleslav II (Fig. 10–12) and those by Sobieslav (Fig. 1, 8, 9). One might suppose that the impulse for their use may have come from the Bishop of Prague, Adalbert or somebody from his milieu. On the other hand, however, we do not agree with Gustav Skalský in seeing here any Polish influences on the iconography of these coins, thus providing a basis for his inference that Sobieslav's state would rather have inclined towards that of Boleslav the Brave.

Apart from imitating foreign patterns, the deliberate modification thereof is also to be observed upon Sobieslav's coins. This is how the extremely unusual image of the Hand of God (the blessing being accompanied by the gift of the sword of the Word of God) came into being. By means of combination of the two types of Boleslav II, a representation with a new content was obtained. The crowned *en face* head, presumably an image of St Venceslav, might be regarded as an adaptation of the Imperial pattern (or perhaps the so called Boleslav II's byzantinizing type, Fig. 20).

The great importance of Sobieslav's coins for studying the history of his state has been confirmed by research. However, the results differ from those so far accepted by Czech scientists. First of all suggestions of political manifestation carried out by Sobieslav by means of coins must be given up. He was supposed to have provoked Boleslav II by the mere fact of his coinage having been started, which allegedly infringed upon his coinage *regale*. The crown on Sobieslav's head, shaking the sword and boasting with the eagle was supposedly another provocation. Much more probable is that the images upon the coins were religious symbols. Yet, if they were to allude to the contemporary situation, it seems more plausible to see them hinting at the protection of supernatural forces. This was very important in the face of the growing threat on the part of a stronger neighbour.



1



2



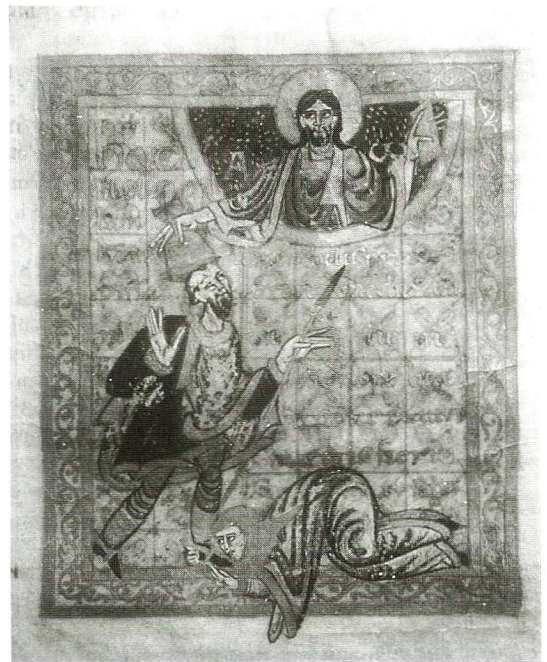
3



4



5



6

Ryc. 1. Sobiesław, typ 1c, wg J. Háskovej. Skala 1,5:1. Ryc. 2. Węgry, Stefan I, typ 1, wg L. Kovácsa. Skala 1,5:1. Ryc. 3. Trewir, abp Poppo von Babbenberg, wg B. Klugego. Skala 1,5:1. Ryc. 4. Trewir, opactwo św. Euchariusza, wg B. Klugego. Skala 1,5:1. Ryc. 5. Xanten, abp koloński Herman, wg W. Hävernicka. Skala 1,5:1. Ryc. 6. Żywot św. Wacława pióra Gumpolda, miniatura dedykacyjna.



7



8



9



10



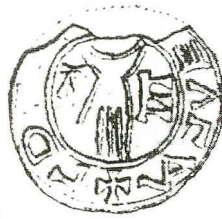
11



12



13



14



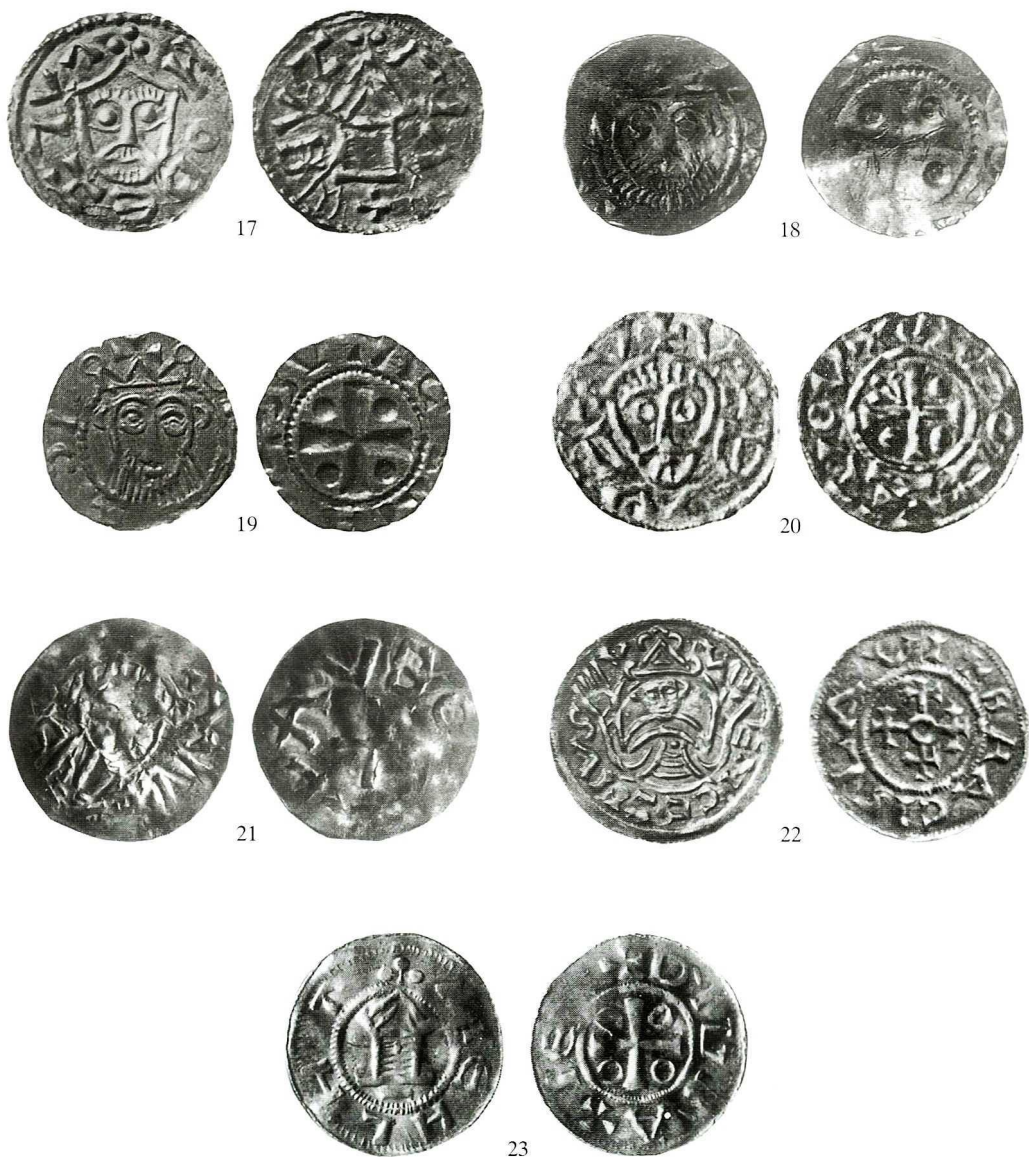
15



16



Ryc. 7. Polska, Mieszko III? Brakteat z końca XII w. Wg Stronczyńskiego. Skala 1,5:1. Ryc. 8. Sobiesław, typ 1a, wg Z. Petránia. Skala 1,5:1. Ryc. 9. Sobiesław, typ 1b, wg J. Háskovej. Skala 1,5:1. Ryc. 10. Bolesław II, Praga (Cach 98), wg P. Radoměrskiego. Skala 1,5:1. Ryc. 11. Bolesław II, Praga (Cach 94), wg P. Radoměrskiego. Skala 1,5:1. Ryc. 12. Bolesław II, Praga (Cach 96), wg P. Radoměrskiego. Skala 1,5:1. Ryc. 13. Bolesław II? Wg E. Fiali. Ryc. 14. Polska. Bolesław Chrobry (Muzeum Narodowe w Krakowie). Ryc. 15. Sobiesław, typ 2, wg J. Háskovej. Skala 1,5:1. Ryc. 16. Bolesław II, typ etelredowy, Praga. Skala 1,5:1.



Ryc. 17. Sobiesław, typ 3, wg E. Nohejlovej-Prátovéj. Skala 1,5:1. Ryc. 18. Otto III, Deventer, wg P. Ilischa. Skala 1,5:1. Ryc. 19. Adela, hr. Hamalandu, wg P. Ilischa. Skala 1,5:1. Ryc. 20. Bolesław II, typ bizantynizujący, wg P. Radoměrskiego. Ryc. 21. Polska, Bolesław Chrobry. Ryc. 22. Brzetysław I, wg E. Nohejlovej-Prátovéj. Ryc. 23. Saksonia. Denar Ottona i Adelajdy, wg B. Klugego.